№ 99. Czwartek, d. 20 Kwietnia (2 Maja) 1889 r. Rok XIV.

BIURO REDAKCYI Krakow.-Przedm. № 188.

Cena prenumeraty: Kwartalnie w Lublinie rs. 1 kop. 50. Z przes. poczt. rs. 2. Miesięcznie w miejscu kop. 60. Numer pojed. k. 5.

GAZETA LUBELSKA

Pismo Codzienne Rolniczo-Przemysłowo-Handlowe i Literackie.

K A L E N D A R Z.

Dzis: Zygmunta Kr. i Atanazego
Jutro: Znal. ś. Krzyża, Aleksandra
Pojutrze: Floryana M., Moniki Wd.

Wschód słonca o g 5 m. 5. Zach. o g. 7 m. 2.
Przybyło dnia g. 4 min. 30.
Dzis z rana było stopni ciepła 11

(N. B.) Artykuły nadesłane nie zwracają się.

Redakcya otwarta od godziny 9 rano do 1 popołudniu i od 3 do godziny 7 wieczorem.

Z Częstochowy.

— Odsłonięcie i poświęcenie pomnika, wystawionego z ofiar ludności włościańskiej Królestwa Polskiego, odbyło się w d. 29 kwietnia z największą uroczystością i okazałością.

Około godziny 12 w południe, pociągiem nadzwyczajnym przybył z Warszawy Główny Naczelnik kraju generał-adjutant Hurko z Małżonką, w towarzystwie dygnitarzy duchownych i świeckich, wśród których znajdowali się: generał-adjutant Mussin-Puszkin, kurator okręgu naukowego Apuchtin, biskup Flawian, prezes izby skarbowej rz. r. st. Bożowskij, prezes komitetu cenzury rz. r. st. Jankulio, prezes komisyi emerytalnej rz. r. st. Frejleben, oberpolicmajster m. Warszawy fligiel-adiutant pułkownik Klejgels, tudzież gubernatorowie prowincyonalni, a także wielu komisarzy włościańskich, naczelników powiatów i straży ziemskiej i deputacye włościańskie mające na czele wójtów gmin.

Główny Naczelnik kraju udał się z dworca z dygnitarzami do cerkwi, poczem objechał wojska ustawione dokoła pomnika.

Poświęcenie rozpoczęło się po lustracyi wojsk jak następuje:

Z klasztoru Jasnogórskiego wyszedł o 12-j w południe w uroczystej procesyi JE. biskup kujawsko-kaliski JKs. Bereśniewicz, w którego dyecezyi znajduje się Częstochowa. Biskupa poprzedzało duchowieństwo zakonne, świeckie i członkowie kapituły dyecezyalnej.

Celebrans odczytał przepisane rytuałem modły i poświęcił pomnik, przyczem zasłona okrywająca pomnik opadła przy salwie wystrzałów armatnich.

Oczom zebranych przedstawił się wspaniały monument, którego piedestał pokrywają następujące napisy:

„Cesarzowi Oswobodzicielowi Aleksandrowi II.

„Wzniesiony w r. 1889 staraniem ludności wiejskiej Królestwa Polskiego.

„Ukaz z 19 lutego 1864 r. Niech ten dzień będzie wiecznie pamiętnym dla włościan Królestwa, jako dzień nastania nowej ich pomyślności.“

Napisy są podwójne: ruskie i polskie.

Po dopełnieniu uroczystego poświęcenia, biskup kaliski z duchowieństwem udał się procesyonalnie z powrotem do kościoła jasnogórskiego.

Wtedy z cerkwi prawosławnej wyszedł procesyonalnie koadyutor arcybiskupa chełmsko-warszawskiego, biskup Flawian, i przy poświęconym pomniku odprawił modły żałobne za spokój duszy spoczywającego w Bogu Cesarza Oswobodziciela; przy końcu nabożeństwa ozwały się znowu salwy armatnie.

Wojska obeszły w marszu ceremonialnym pomnik w około, i procesya powróciła do cerkwi.

Wówczas deputacye wójtów gmin zasiadły przy stołach zastawionych pod werendą do obiadu.

Przybył tu ks. biskup kujawski Bereśniewicz, wprowadzony przez JW. Głównego Naczelnika kraju i w długiej mowie, wyrzeczonej do włościan, podniósł zasługi zmarłego Monarchy, dla którego włościanie żywić winni wdzięczność wieczystą i przekazać ją dalszym pokoleniom. Mówił też o poszanowaniu prawa, miłości wszystkich klas społeczeństwa i o poczuciu obywatelskiem.

Po mowie biskupa kujawskiego, JW. Główny Naczelnik kraju wzniósł toast za zdrowie Najjaśniejszego Pana, powitany okrzykami i dźwiękami hymnu „Boże Cesarza chroń“, wysłuchanego przez wszystkich w postawie stojącej, z obnażonemi głowami.

JW. Generał-Gubernator dziękował z kolei włościanom za przyjęcie udziału w uroczystości, tudzież w wystawieniu pomnika, poczem z dygnitarzami, po serdecznem pożegnaniu, opuścił zebranie.

Wyszedłszy stąd, JW. Generał-Gubernator, wespół z biskupem lubelskim Flawianem i dygnitarzami, zwiedził kościół częstochowski, oprowadzany przez dwóch zakonników Paulinów.

Obiad w gmachach klasztoru częstochowskiego, do którego zasiadło 200 osób, trwał do godziny 5 wieczorem. O godzinie 6 JW. Generał-Gubernator, oraz dygnitarze powrócili pociągiem kolei żelaznej do Warszawy.

Z miasta i okolicy.

— **W dyecezyi lubelskiej** zaszły następujące zmiany w duchowieństwie. Mianowani zostali: Ks. Julian Kryński, b. adm. par. Komarówka, prob. par. Zwola, dek. łukowskiego; ks. Ignacy Jasiński, wik. par. Sokołów, adm. par. Górki, dek. konstantynowskiego; ks. Maryan Nauwczyński, obok obowiązków wik. par. ketedralnej, czasowym kapelanem przy szpitalu Ś. Wincentego à Paulo w Lublinie. Nowo-wyświęceni: ks. Seweryn Korytkowski wik. par. w Mełgwi, dek. lubelskiego; ks. Jan Krzewski wik. par. Nawróccnia Ś. Pawła w Lublinie; ks. Tomasz Stachowicz wik. par. Nabróż, dek. tomaszow-

---

2)

PANNA MICIA.

Obrazki galicyjskie przez M Poradowską

tłomaczył z francuskiego

ZDZISŁAW PIASECKI.

— *Fraülein!*—odważyła się powiedzieć, dlaczego mi pani nie udzielasz lekcyj w ogrodzie? tam się tak wiele można nauczyć.

Tym razem uczona niemka rozgniewała się na dobre: *Gottes Himmel!* Co się dzieje w mózgu tej małej rewolucyonistki; chce zaprowadzić w nauce system pedagogiczny Pancocratesa!

— Zamknę cię na klucz i nie wyjdziesz wcześniej, dopóki nie będziesz umiała lekcyi bez żadnej omyłki, rozumiesz? za jedną omyłkę nie pójdziesz na spacer ani nie dostaniesz obiadu.

Micia zbladła.

— Pani tego nie zrobi, *Fräulein*, byłoby to niesprawiedliwem!

— Owszem zrobię, żeby cię nauczyć posłuszeństwa.

— Nigdy w życiu!—krzyknęło dziecko zrozpaczone i wiedz pani, że ja niecierpię waszego języka niemieckiego; mówią nim tylko urzędnicy pocztowi i żydzi karczmarze..... Nie będę go się więcej uczyć!

I z gestem pełnym pogardy podarła książkę, której kartki wiatr roznosił po pokoju; tymczasem kot przestraszony wyrwał się z rąk dziewczynki i uciekł miaucząc.

— Ah! ty mała żmijo! krzyknęła panna Wilhelmina. Gniew ją zaślepił; podniosła rękę i brutalnie uderzyła liniją z całej siły w drobną rączkę dziecka. Micia boleśnie krzyknęła, ból był tak silny, że dziecko upadło na środek pokoju.

— To podle, to nikczemnie! i jednym prędkim krokiem znalazła się przy oknie i uciekła do ogrodu.

Panna Wilhelmina na razie osłupiała. Czy nie za wiele sobie pozwoliła? Następnie pomyślała sobie, że ma sto różnych środków na ułagodzenie dziecka, choćby nawet miała poświęcić łakocie, przysłane niedawno z Wrocławia. Uspokoiwszy się zupełnie, pogrążyła się cała w czytaniu studyum porównawczego o Stendhalu i Schopenhauerze, traktującem o metafizyce miłości.

Dziecko długo biegło bez odpoczynku. Kiedy się Micia zatrzymała, park był od niej daleko; znalazła się w ustronnem miejscu, gdzie niegdyś był cmentarz, obecnie zamieniony na pastwisko. Pasło się tutaj kilka chudych krów bez pastucha. O kilka kroków znajdował się gaik zielony, wśród którego płynął strumień wody. Micia weszła do lasku, położyła się na miękkim mchu i zapłakała. Ośmielono się ją bić! i kto to zrobił? Szwabka! Burzyła się w niej duma szlachcianki polskiej!—Łzy płynęły po rozpalonych policzkach; małe rączęta konwulsyjnie przyciskały się do piersi a rozgorączkowane usta powtarzały jeden wyraz bez ustanku: „Mamo,..mamo!.. Godziny upływały; długo jeszcze słyszała dzwon nawołujący we dworze na południe i głośne krzyki starej mamki przeplatane płaczem, lecz głosy te nie poruszyły jej wcale. Uparła się ażeby pozostać w ukryciu. Do tego głośnego bólu przyłączyło się wkrótce smutne wspomnienie, stokroć boleśniejsze: przedwczesna śmierć matki. Myślą przebiegła całą swoją przeszłość. Było to we Lwowie, w pięknem mieście pełnem kościołów i wojska, gdzie całą zimę spędziła z rodzicami. Matka jej była ciągle chora, a dziecko oddane samo sobie, szukało wiecznie kącika, gdzie by mogło jak kotek przestraszony ukryć się niewidziane przez nikogo. Marzeniem Mici było, ażeby się dostać do pokoju, gdzie spoczywała matka; kiedy tam wchodziła, stąpała na palcach i tłumiła w sobie oddech.

— To ja mateczko!

— Chodź prędko, dziecko moje, niema nikogo. Wtedy rzucała się do łóżka. Po cichu klękała, brała rękę matki, okrywała ją pocałunkami, a matka wzamian obdarzała dziecko swemi pieszczotami.

— Mamusiu, czemu niania mówi, że ty niedługo pojedziesz?

— Pawłowa nie wie co plecie, nietrzeba temu wierzyć.

— Prawda mamusiu kochana, ty nie pojedziesz nigdy, daj mi słowo?

— Tak moje dziecko, daję ci słowo.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

skiego; ks. Adam Dubiszewski, k. ś t., wik. par. Łukowa, dek. biłgorajskiego subdyakon zaś, Wiktor Suski, wik. par. Łaskarzew, dek. garwolińskiego. Przeniesieni wikaryusze kościołów parafialnych: ks. Michał Karwacki z Garwolina do Starej-Wsi, dek. węgrowskiego, z obowiązkiem zamieszkania w Stoczku-Węgrowskim i zarządzania miejscową parafią, obecnie mianowany został adm. tejże parafii; ks. Antoni Komorowski z Mełgwi do Turobina, dek. krasnostawskiego, ks. Jakób Szpringer z par. Przesmyk, dek. konstantynowskiego, do Sokołowa; ks. Józefat Grzybowski z par. Knychówka, dek. sokołowskiego, do Grabowca, dek. hrubieszowskiego; ks. Feliks Ostojski z Grabowca do Knychówka; ks. Wiktor Borysiewicz z Liwa, dek. węgrowskiego, do Korytnicy-Węgrowskiej tegoż dekanatu.

— **Proponowany zjazd.** Jeden z warszawiaków proponuje urządzić zjazd ludzi dobrej woli, którzy zajęliby się obmyśleniem środków, zapobiegających praktykowanemu obecnie na wielką skalę niszczeniu drzew i krzewów na drogach, w miastach i wogóle we wszystkich miejscach publicznych.

Kto wie, jaką rolę w ekonomicznych i zdrowotnych stosunkach ludzkich odgrywają drzewa i krzewy, ten pewnie przyklaśnie myśli szanownego inicyatora i będzie się starał skaptować dla zjazdu wielu członków, a następnie dostarczyć funduszów na cel tak pożyteczny.

— **Magistrat** m. Lublina zawiadamiając właścicieli nieruchomości, że w kasie miejskiej otwarty został pobór składki ogniowej od zabudowań raty kwietniowej r.b. dodaje, że kto jej niezapłaci do 1 (13) b.m. zmuszony będzie wnieść prawem ustanowioną karę.

— **Z teatru.** Dzisiaj wystawioną zostanie na tutejszej scenie znana operetа p.t. *Mademoiselle Nitouche*, w której, w roli tytułowej wystąpi świeżo zaangażowana panna Boguszewska.

Rolę tę, artystka w swoim repertuarze zalicza do najlepszych.

W sobotę daną będzie słynna komedya Schönthana p.t. *Złota Rybka* wciąż grywana z powodzeniem w teatrach warszawskich.

— **Pług parowy** sprowadzony do majątku Kijany w powiecie lubartowskim, kosztuje rubli 20,000.

Jestto niezaprzeczenie pierwszy tego rodzaju pług w naszym kraju; tylko czy będzie posiadał odpowiednią ilość gruntów do uprawy, aby jego koszt należycie się opłacił, to pytanie?

Pług ten, może być użyty na młocarnię i młócić zboże w kilku majątkach, znacznie zmniejszając wydatki na robotnika.

— **Nadesłane.** Za pośrednictwem „Gazety Lubelskiej" mieszkańcy ulicy Dolnej Panny Maryi upraszają władze miejskie o uprzątnięcie tej ulicy ze śmiecia i brudu pozostałego ze śniegu, grozi to bowiem zdrowiu. Nadto niezbędnem jest zagrodzenie wejścia od tej ulicy do części byłego klasztoru Bernardynów, ponieważ rozwieszane wciąż na podwórzu różne części bielizny męskiej, rażą wzrok przechodzących tamtędy kobiet i młodzieży żeńskiej z poblískiego zakładu naukowego.

— **Dobry interes.** Czytelnicy nasi zapewne pamiętają, że jeden z tutejszych mieszkańców niejaki D. trudnił się w Warszawie oszukiwaniem łatwowiernych, sprzedając im po znacznie zniżonej cenie paczki nowych banknotów, zamiast których rzeczywiście znajdował się tylko cienki papier kolorowy.

Oszustwo to przeniesione zostało następnie na grunt lubelski i tu już znalazło sporo naśladowców.

Niedawno dał się okpić na podobną łapkę jeden z tutejszych sklepikarzy, teraz znów oszukano włościanina z powiatu biłgorajskiego.

Jakiś żydek przekonawszy się, że ów włościanin ma przy sobie kilkadziesiąt rubli, przez cały niemal dzień chodził za nim w mieście, proponując nabycie opieczętowanej paczki nowych banknotów, które przedstawiały wartość rs. 250 za rubli 60.

Włościanin się obawiał podejścia i wciąż odmawiał kupna, ale cierpliwy żydek niemogąc przekonać go w mieście, udał się za nim na dworzec drogi żelaznej i tam na potwierdzenie, że bilety są dobre, dał mu jeden, aby sobie kupił zań bilet na wyjazd.

Ponieważ bilet jednorublowy rzeczywiście był dobry, przyjęto go w kasie, co ostatecznie przekonało chłopka, iż może zrobić doskonały interes i zgodził się na propozycyę, ale kiedy wydostał swoje pieniądze, do żydka z którym on traktował zbliżył się inny i podał mu jakąś paczkę.

Zamieniono się na banknoty, poczem obaj żydkowie znikli natychmiast.

Kiedy włościanin rozłamał pieczęć i otworzył paczkę struchlał, gdyż znalazł w niej tylko z wierzchu rubla, dalej zaś papier czysty odpowiedniego koloru. Narobił przeto hałasu i policya ile nam wiadomo już jest na tropie zręcznych oszustów, których pociągnie do odpowiedzialności sądowej.

Wypadałoby, aby pisma ludowe powtórzyły tę wzmiankę, celem ostrzeżenia innych włościan przybywających do Lublina za interesami, aby się mieli na baczności i niewierzyli złudnym nadziejom zrobienia dobrego interesu.

— **Samobójstwo.** Wczoraj wieczorem dano znać do miejscowej policyi, że w lasku obok drogi prowadzącej do Głuska za dworcem kolejowym, dostrzeżono wiszącego na drzewie mężczyznę, który nie objawiał już śladów życia.

Po przeprowadzeniu śledztwa, podamy bliższe szczegóły.

— **„O psi salceson".** Przed kilkoma dniami, do sklepu p. Fr. przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, weszło dwóch młodych ludzi, którzy zażądali małą ilość tak zwanego psiego albo inaczej szwabskiego salcesonu.

Kiedy jeden z nich załatwiał się z zapłatą, drugi ściągnął większą ilość tegoż salcesonu i wyszedł ze sklepu, ale operacyi tej przypatrywał się mały żydek, który wyjawił kradzież.

Amatorem taniego salcesonu był Stanisław D..., znany już dobrze z różnych kradzieży, przy którym gdy go obrewidowano w policyi, znaleziono tylko chustkę do nosa z napisem „Madepolam fin",zrobioną widocznie z szlaku sztuki tego materyału i prawdopodobnie skradzioną.

— **Z okolic Cholma** piszą do nas:

Drogi boczne w okolicach naszych, skutkiem ostatnich roztopów, są tak popsute, że jeździć niemi jest fizycznem niepodobieństwem. Warstwa błota na drogach jest tak głęboka, że sięga po osie wozów. Było więc kilka wypadków ugrzęźnięcia lekkich nawet bryczek, które po przyprzężeniu jednej jeszcze pary koni i pomocy kilku tęgich parobków, z wielkim trudem udało się z tej topieli uratować.

Lękam się tedy, abyście listu niniejszego nie odebrali zapóźno, gdyż mam do zanotowania jeden pocieszający i, co prawda, rzadko przytrafiający się fakt dbałości posiadaczów większej własności ziemskiej o dobro służby swojej. Oto pani M., właścicielka dóbr Czułczyce, troszcząc się o los służby folwarcznej, wystawionej na wyzysk wędrownych handlarzów, na gruntach swoich zbudowała dom, w którym urządziła sklep, zaopatrzony w pierwsze potrzeby, jak produkty spożywcze, tanie towary łokciowe i norymberszczyznę. Wszystko to, naturalnie w dobrym gatunku, oddawane jest po cenach nieobarczających skromnego budżetu robotnika folwarcznego.

Oby więcej było takich przykładów zrozumienia obowiązków obywatelskich, a z pewnością zapomni się o złych drogach naszych, które przy dobrych chęciach naprawionemi będą.

— **Na założenie domu podrzutków** w Lublinie, zożono nam dotąd rubli *pięćdziesiąt kop. 18.*

— **Złożono** nam dla wdowy Żebaczyńskiej i chorych jej dzieci k. 50.

Z WARSZAWY I PROWINCYI.

— **Warszawa.** Komisya, obradująca nad modyfikacyą przepisów co do łapania psów, postanowiła, aby kagańce niebyły nadal obowiązujące; psy zaś powinny być zaopatrzone w obroże z nazwiskiem i adresem swoich właścicieli, oraz w znaczki, wydawane przez magistrat. **W** tych dniach rozstał się z tym światem, rażony atakiem sercowym, ś. p. Michał Szymanowski, b. profesor b. szkoły głównej, a następnie i uniwersytetu tutejszego; ś. p. Michał wykładał nauki ekonomiczne i finanse i był wytrawnym znawcą skarbowości polskiej. **Policya** tutejsza wydała rozporządzenie, aby kompanie pielgrzymów, udające się do Częstochowy, przeciągały przez Warszawę małemi partyami, bez muzyki i śpiewów. **Wystawa** pracy kobiet w muzeum przemysłu zapowiada się świetnie, ponieważ komitet otrzymał obecnie 150 deklaracyj. **Nowy** prezes teatrów tutejszych, generał-major Palicyn, objął już swoje obowiązki; witając swoich podwładnych pan P. przyrzekł, że starać się będzie, aby emerytura w teatrach warszawskich została przywrócona. „Kur. War." dowiaduje się, że norma wynagrodzeń za konie, nabywane do wojska, ma być zmienioną w stosunku do rzeczywistych cen handlowych, praktykowanych w danej miejscowości. **Sekretarz** warszaw. kom. wystawy parys. p. Kossowski, pojechał w tych dniach na czas krótki do Paryża w interesach wystawców z Królestwa.

Z GAZET RUSKICH.

W ministeryum komunikacyi podniesiono projekt przedłużenia linii kolei poleskich Baranowicze-Białystok, od tej ostatniej stacyi przez Łomżę do Mławy; długość proponowanej linii wynosić ma 212 wiorst. **Koszt** naprawy dróg i mostów w Król. Polsk., uszkodzonych podczas ostatnich roztopów wyniesie około rubli 100,000. **W** tegorocznych manewrach nad Narwią weźmie udział 90 batalionów piechoty, 62 szwadronów kawaleryi i 234 dział. **„Gon. Urzęd."** zamieszcza świeżo zatwierdzone czasowe przepisy o nabywaniu furgonów i uprzęży dla pociągów wojskowych; według rzeczonych przepisów, władze wojskowe nabywają wozy i uprząż u mieszkańców po cenach, oznaczonych rokrocznie dla każdego powiatu z dodaniem 10%. **Należność** wypłacać będą kasy skarbowe za okazaniem kwitów.

Z ZAGRANICY.

Kongresy katolickie, zgromadzone obecnie w Madrycie i Lizbonie, oświadczyły się za przywróceniem władzy świeckiej papieża. **Pewien** czech wynalazł zbroję dla myśliwych, polujących na lwy; zbroja ta zaopatrzoną jest w mnóstwo długich i ostrych kolców, które myśliwych chronić mają od lwich szponów, jest zaś tak urządzoną, że myśliwy może w niej wygodnie usiąść i czekać w zasadzce na zbliżanie się króla pustyni. **Zbroja** ta znajdować się będzie na wystawie paryskiej. **W** nowoyorskiej gazecie „Herald" znajduje się następujące ogłoszenie: „Poszukuje się muzykantów. Potrzebni są skrzypkowie wirtuozi i soliści na wiolonczeli, którzyby wrazie potrzeby mogli pełnić obowiązki rachmistrzów, stróżów nocnych, golarzów, telegrafistów i kelnerów. Powinni nadto być przyzwoici i wstrzemięźliwi, gdyż w przeciwnym razie miejsca nieodostaną". Ot, jak traktują artystów w Ameryce. **Pewien** cukiernik z Wiesbadenu przesłał w darze cesarzowi niemieckiemu nader oryginalne jajko wielkanocne. Jajko to, wyrobione z cukru kandyzowanego wspiera się na dwóch posążkach, wyobrażających Bismarka i Moltkego; na obwodzie jajka znajduje się koloryzowana grupa, przedstawiająca rodzinę cesarską, a wewnątrz przyrząd automatyczny, grający hymn pruski. Cierpliwy cukiernik pracował nad tem cackiem blisko pół roku. **W Wiedniu,** w przepysznie udekorowanych salach tow. muzycznego odbywa się obecnie wiec katolików austryackich; w wiecu tym prócz przedstawicieli szlachty pochodzącej z różnych prowincyj monarchii habsburskiej, bierze udział mnóstwo kardynałów, arcybiskupów, biskupów i duchowieństwa różnych stopni. Na wiecu tym propagują gorąco przywróceniu władzy świeckiej i terytoryalnym papieżowi, nadto jeden z biskupów wezwał obecnych do składek na rzecz ufundowania uniwersytetu katolickiego w Austryi,—składki napływają obficie.

PRZEMYSŁ, HANDEL I GIEŁDA.

— *Giełda z d. 30 kwietnia.*

Na giełdzie berlińskiej usposobienie bez zmiene, banknoty rosyjskie notowano po 217,40 m. za 100 rs. Giełda zaś warsz. traktowała waluty zagranicz. nieco gorzej, gdyż podaż znacznie przewyższała popyt; papiery procentowe trzymają się stale dobrze—kurs wzrasta. Żądano: za listy likw. małe 86,70; ros. poż. wsch I, II i III em. 100,60; 4% poż. wewn. z r. 1887 85,15; listy zast. ziem. ser. I-j 98,15, ser. II, III, IV i V 96,10.

Przegląd Polityczny.

Korespondent paryski „Times'a“ zaznacza następującą pogłoskę, która w kołach politycznych Paryża uchodzi za najwiarogodniejszy powód nagłego wyjazdu generała z Francyi: „Minister spraw wewnętrznych Constans, wymyślił podstęp, który skłonił Boulangera do ucieczki. Rządowi wiele na tem zależało, aby go się pozbyć, bo to pozwoliłoby położyć kres wzburzeniu, panującemu w Paryżu. Rozumiano jednak, że nie można wziąć go pod dozór, a że aresztowanie musiałoby wywołać demonstracye i zjednałoby mu względy opinii publicznej Najlepiej byłoby więc, gdyby go z kraju usunięto. P. Constans wezwał do siebie pewnego urzędnika policyi, pozostającego na stopie przyjaznej z generałem. „Życzę sobie—powiedział minister, — aby mi pan sprowadził sześciu śmiałków, których by niełatwo było przestraszyć, gdyż chcę aresztować generała Boulangera, nie mając do tego prawnego upoważnienia. Izba uniewinni mnie. Przyszlij mi pan tych sześciu ludzi zaraz, a wyprawię ich, gdy chwila właściwa nadejdzie. Nie później jednak, niżli jutro.“ Urzędnik napróżno usiłował skłonić ministra, aby planu zaniechał. Constans obstawał przy tem, że musi mieć tych ludzi, a komisarz nie mógł nie usłuchać go. Ostatni jednak, jak słusznie przewidywał minister, poszedł wprost od niego do generała Boulangera i dał mu znać o planach Constans'a. Generał poczynił niezwłocznie przygotowania do podróży i opuścił Francyę w chwili, w której sądził, że go zaaresztują.“

„XIX Siecle“ przynosi nowe szczegóły o materyale dowodowym, znajdującym się w rękach komisyi dziewięciu. Pomiędzy dokumentami znalazły się podobno listy ludzi, mających dokładne wiadomości o łapówkach, jakie generał popierał. Niejaka pani Thénard otrzymała od niego przyrzeczenie, że przywróci dawny system szkolny, a pobożna niewiasta tak się tą obietnicą ucieszyła, że ofiarowała mu niezwłocznie 30,000 fr. Inny znowu penitent chciał wypłacić 3,000 fr. za przyrzeczoną mu posady poborcy podatków. Generał obawiał się z początku zdrady i wahał się, czy pieniądze te przyjąć, ale kandydat na poborcę umiał go skłonić nie tylko do zaakceptowania całej sumy, lecz jeszcze do pobierania odeń miesięcznej pensyi po 100 fr. Boulanger wystawił na to kwit treści następującej: „Zaświadczam, że otrzymałem od p. X 2,000 fr. i obowiązuje się je oddać, gdy obwołany będę prezydentem republiki. Gdyby zaś przedsięwzięcie moje upadło, wolny jestem od zobowiązania. Generał Boulanger.“

„Standard“ ostrzega Boulangera, aby nie nadużywał gościnności „Mówiąc otwarcie—powiada organ Salisbury'ego—mamy nadzieję, iż generał Boulanger zaniecha wszystkiego, coby mogło przykrość krajowi naszemu wyrządzić. Będzie on musiał zaniechać planu, jeśli się z takim nosi, uczynienia z Londynu punktu oparcia do urzeczywistnienia swych zamiarów, skierowanych przeciw rzeczypospolitej francuskiej. Polityczni zbiegowie i wygnańcy mogą do Anglii przybywać, o ile im się tylko podoba,—skoro jednak osiedlą się raz na gruncie angielskim, powinni zapomnieć o swym charakterze zbiegów. Inaczej prawo azylu, udzielane przez nas całemu światu, byłoby nadużywane. Ściągalibyśmy na siebie usprawiedliwioną niechęć rządów zagranicznych, gdybyśmy grunt nasz przekształcili na punkt oparcia do intryg, mających na celu obalanie konstytucyj obcych krajów. Generałowi Boulangerowi wolno tu pozostać tak długo, jak zechce, ale z zastrzeżeniem, że rząd nasz i prawa nasze uważać go będą za osobę prywatną, przebywającą chwilowo na naszem terytoryum. Jeśli naśladować będzie rozstropną przezorność dawniejszych proskrybentów, to będziemy zeń zadowoleni, a sam dobrze na tem wyjdzie. Generał Boulanger jest teraz dla wielkiej części swych ziomków wpływowszą osobistością, niżeli Louis Blanc, Felix Pyat i Ledru Pollin. Wzgląd na państwo, w którem znalazł schronienie, powinien go jednak skłonić do ostrożności, aby nie wywołał starcia. Jeśli zaś pragnie zorganizować sprzysiężenie przeciw rządowi francuskiemu, musi do tego odszukać sobie punkt po za obrębem posiadłości korony angielskiej. Nasza gościnność nie może pociągnąć za sobą zamącenia dobrych stosunków z obcemi mocarstwami. (G. H.)

Wartość kuponu od listów zastawnych m. Lublina za straceniem 5% na korzyść skarbu, d. 2-go Maja rs. 1 kop. 93.

TEATR LUBELSKI.

Towarzystwo Artystów dramatycznych pod dyrekcyą *L. DOBRZAŃSKIEGO i J. RECKIEGO.*

Dziś:

NITOUCHE

(Mademoiselle Nitouche)

Wodewil w 4-ch aktach.

Ilość wolnych łóżek w tutejszych szpitalach:	W salach ogólnych.		W oddziale chorych umysłowo.		Dla pensyonarzy.	
	dla męż.	dla kob.	dla męż.	dla kob.	ogólnych	oddzieln.
W szpitalu Ś. Wincen. a Paulo	24	32	«	19	3	«
„ S. Jana Bożego .	16	«	«	«	«	«
„ Ś. Józefa . . .	15	17	«	«	5	3
„ Żydowskim . . .	19	7	«	«	«	«

PAPIEROSY Dubec Fort, Dubec Choisi, Dubec Moyen i De Santé, w cenie rs. 1. Świąteczne w cenie kop. 60, oraz tytonie Erzerum na różne ceny, **dawno oczekiwane, znacznie ulepszone** nadeszły.

KALINOWSKI i PRZEPIÓRKOWSKI Warszawa, hotel Europejski. 4018-274-12-2

IWONICZ

zakład zdrojowo-kąpielowy (w Galicyi) stacya kolei Iwonicz)
Szczawy alkal: słone jod i brom zawierające skuteczne w chorobach **skrofulicznych** i ich złośliwych następstwach, w chorobach skórnych syfilitycznych, reumatyzmie i w rozlicznych chorobach **kobiecych**.
Kąpiele mineralne, borowinowe, igliwiowe, tuszowe i rzeczne.
Mleko, żentyca, kefir, inhalatorium

Znakomita stacya klimatyczno-lecznicza.

Pora kąpielowa podzielona na 3 sezony, od 20 maja do końca września.
Lekarz zdrojowy dr. Kl. Dębicki b. asystent Klin. Uniw. Jagiell.
Prospekta rozsyła franco **Dyrekcya.**
3765—273—10—3

544

SANTAL DE MIDY

Essencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu i kubeba*. Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie.

Skład w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

746—20—18

Dla osób interesowanych.

Podaję do wiadomości, że mojego **Składu Nafty, Oliwy, Szczotek, Postronków** i t. p. egzystującego lat 9 w hotelu Wiktorya, ulica Kapucyńska, dawniej pod firmą **Wł. Ostrowski** obecnie zaś pod moją własną i stale przezemnie prowadzonego, nigdzie nie przenosiłem i przenosić nie myślę i że skład mój nie ma nic wspólnego ze sklepem nowo-założonym na tejże ulicy.

Postronki i wyroby powroźnicze tylko wyrobu Wojciechowskiego po cenach fabrycznych, dla położenia zaś tamy nadużyciom towar ten zaopatrzony jest obecnie w plombę fabryczną, na którą należy zwrócić szczególną uwagę.

Adres: **W. KUSZEWSKI**—Lublin, Kapucyńska Hotel Wiktorya.

TAPICERSKO-DEKORACYJNY MAGAZYN MEBLI
B. MATHEWESA
W Lublinie Krakowskie przedmieście Nr. 188 pierwsze piętro
posiada wielki wybór gustownych Kredensów, Komód, Szaf, Tualet, Bibliotek, Łóżek, garnitury czarne orzechowe, meble gięte, Lustra, Materace, Rolety, Gzymsa i t. p. Wyroby własnej fabryki z najnowszych fasonów paryskich—za dobroć takowych gwarantuje. Ceny stałe umiarkowane.

NASIONA wszelkiego rodzaju, świeżo sprowadzone z zagranicy
tudzież:
FARBY, LAKIERY i POKOST rygski, WORKI i HERBATĘ Lewandowskiego—poleca:

Skład Nasion J. Gałeckiego
W LUBLINIE.
255-0—6

POTRZEBNY JEST POMOCNIK
do czynności biurowych technicznych na prowincyę, znający dokładnie język rosyjski.
Wiadomość w Redakcyi. 283-3-3

LOKALE
do wynajęcia od 1 lipca r. b. w domu № 136 na Krakowskiem przedmieściu:
5 pokoi, przedpokój i kuchnia
3 pokoje, przedpokój i kuchnia
I pokój oddzielny.
Wiadomość w składzie tabacznym
KAROLA GRUNDHANDA.
Tamże z powodu wyjazdu jest do sprzedania fortepian i różne meble domowe.
290—3—1

WILLA w NAŁĘCZOWIE
o 6 pokojach, z kuchnią, stajnią, wozownią, razem lub pojedyńcze pokoje z osobnem wejściem. Wiadomość w redakcyi. 296-3-1

Skład Materyałów Aptecznych i Farb Malarskich obok hotelu Polskiego wprost Kościoła Wizytek, zaopatrzony w wszelkie środki Lekarskie techniczne i do użytku Weterynaryi.
Prowizora Farmacyi
Ludwika Kaluschy.

Do wynajęcia od 1-go lipca r. b.
Mieszkania
Na I piętrze 6 pokoi z kuchnią może być rozdzielone na dwa.
Na II piętrze 2 pokoje z kuchnią.
Ulica Nowa № 116 wiadomość w dystrybucyi na dole. 244—3—3

Leśniczy
uzdolniony z kaucyą rs. 400 poszukuje posady, na żądanie świadectwa przedstawi chlubne Wiadomość w kantorze hotelu Europejskim w Lublinie. 279—3—2

OWIES OBROCZNY **na korce, garnce i całe wagony najtaniej dostarcza.**
GIPS rolniczo-nawozowy, 57½ kop. cetnar.
DONIMIRSKI & Lublin Kapucyńska 173.

Wydawca **Bolesław Drué.** Дозволено Цензурою. Za Redaktora **Zdzisław Piasecki.**

W Drukarni Rządu Gubernialnego.